

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 40 (685) 7 października 1973 r. Cena 2 zł

- ŚWIĘTO LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
- ZNAMIONA I IDEOLOGIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO
- JARMARK BIESZCZADZKI

MAJOR HUBAL

— jeden

z bohaterów

oręża

polskiego



Lekcja

Z LISTU ŚW. PAWŁA
DO EFEZJAN
(4, 1-6)

Bracia! Zachęcam was. Ja więzien w Panu, abyscie postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujecie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i Jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara. Jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który (jest i działa) ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Ewangelia

WEDŁUG
ŚW. MATEUSZA
(22, 34-46)

Owego czasu, gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął u siebie saduceuszom, zebrałi się razem, a jeden z nich, uczoney w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?”. On mu odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Proroctwo.”

Gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus zadał im takie pytanie: „Co sądzicie o Mesjaszu? Czym jest synem?” Odpowiedzieli Mu: „Dawid”. Wtedy rzekł do nich: „Jakżeż więc Dawid natchniony przez Ducha może nazywać go Panem, gdy mówi: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę twoich nieprzyjaciół pod stopy Twoje”. Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jak może być tylko jego synem?”. I żaden z nich nie mógł Mu odpowiedzieć. Niki też od owego dnia nie odważał się więcej Go pytać.

KIM JEST CHRYSTUS

„A gdy faryzeusze zebrałi się razem, Jezus zadał im to pytanie: Co sądzicie o Mesjaszu? Czym jest synem? Mówią Mu: Dawida. Wtedy rzekł do nich: Jakżeż więc Dawid, w duchu, może nazywać go Panem, gdy mówi: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę twoich nieprzyjaciół pod twoje stopy? Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jak może być jego synem?” (Mt. 22, 41 — 45). Podobne pytanie postawił Chrystus Pan i swoim uczniom: „Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego? A wy za kogo mnie uważacie? (Mt. 16, 13 — 15) Odpowiedzi będą różne. Postawione jednak raz pytanie będzie stale nurtowało człowieka

Na to podstawowe dla całego chrześcijaństwa pytanie nie łatwo było dać odpowiedź nawet samym uczniom Chrystusa Pana i tym wszystkim, którzy się z Nim zetknęli. Jedni milczeli, drudzy — w obliczu zagadki, jaką bez wątplenia jest osoba Chrystusa — wpadali w zachwyt, jeszcze inni okazywali zdenerwowanie i faryzejską złość. Będą też sami zadawali Mu pytanie: „Kim Ty jesteś?” (J. 8, 25). „Za kogo się uważasz?” (J. 8, 53) Nawet apostołowie z pewnym nieukrywaniem niepokojem pytają: „Dokądże nas trzymać będziesz w niepewności? Jeżeli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam jawnie” (J. 10, 24). Natęczywszy to pytanie w sposób uroczysty zada Chrystusowi sam najwyższy arcykapłan: „Poprząsięgam cię przez Boga Żywego, powiedz nam: Jesteś ty Mesjaszem, Synem Bożym?” (Mt. 26, 63).

Dlaczego tak trudno było dać właściwą odpowiedź? Dlaczego z osobą Chrystusa Pana łączy się tak wiele różnych, kontrowersyjnych opinii, zdań, postaw życiowych? Chyba dlatego, że Chrystus był Człowiekiem, a także Bogiem. Dlatego, że nawet w samych Ewangeliach, spisanych przez czterech autorów, w opisach życia i działalności Jezusa Chrystusa splatają się ze sobą przyrodzoność i nadprzyrodzoność, ludzkość i boskość, doczesność i wieczność. Trudno też jest rozgraniczyć wyraźnie, gdzie zaczyna się jedno, a gdzie drugie. Stąd i odpowiedź na pytanie jest trudna.

Kim jest Chrystus? Jego przyjście zapowiadałi prorocy Starego Testamentu: „Sam Pan da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwa imię Jego Emanuel” (Iz. 7, 14). Prorok Micheasz poda, iż miejscem narodzenia Mesjasza będzie Betlejem. Ludzkość z utęsknieniem będzie oczekiwała Jego przyjścia na ziemię i powtarzała modlitewną prośbę: „Niebiosa, wysłuchajcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże zie-

nia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość” (Iz. 45, 8). Obiecany Mesjasz miał być królem narodów. Tymczasem, gdy przychodzi, jest biedny, opuszczony. Rodzi się w stajni między bydłami. Hold Mu oddają aniołowie, przychodzą ubodzy pasterze z dalekich stron. Nawet uczeni magowie wędrują z dalekiego Wschodu, aby złożyć Mu dary. Tymczasem o Jego narodzeniu nie nie wiedzą mieszkańcy najbliższej okolicy — Betlejem, Jerozolimy. Nie poznali w Nim obiecanego Mesjasza. Głosi wspaniałe nauki. Czyni zadziwiające cuda, lecz, uzdrawia, chodzi po morzu, ucisza burzę. Jest więc pełen mocy, której posłuszne są morza i wiatry. Tymczasem sam skarży się, że nie ma własnego mieszkania: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda a Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” (Mt. 8, 27). Lituje się nad tymi, którzy Go słuchali przez kilka dni i w sposób cudowny ich nakarmia. Będzie pomagał tym, którzy cierpieli. Tymczasem sam jest niekiedy głodny i łaknie. Tymczasem sam cierpi niewymowne katusze biczowania, cierniem ukoronowania, dźwignia krzyża i przybicia do niego. Wskrzesał młodzieńca z Naim, córke Jaira, Łazarza. Sam jednak umiera wśród szczyderstwa poniżenia i szczytan na krzyżu. Już z tych kilku zestawień widać, iż Chrystus to zadziwiająca postać.

Kim On jest? Na to fascynujące pytanie, my, chrześcijanie, odpowiadamy: Chrystus jest Bogiem. On jest naszym Panem i Królem. Jest tym, który posiada władzę nad całym światem, nad wszystkimi pokoleniami aż do skończenia świata. Przed Nim też kłękamy z ufnością i synowską pokorą, gdyż sam „Bog Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych” (Kol. 2, 9 — 10). Z całym też Kościołem dajemy Mu świadectwo, iż „Ty sam jesteś Święty, Tyś sam Panem, Tyś sam Najwyższy. Jezu Chryste, razem z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca”.

KS. TOMASZ WOJTCWICZ

Wyznawcy Narodowego Kościoła nie lekceważą zewnętrznej łączności swego Kościoła z pierwotnym, apostołskim Kościołem, ale wyżej cenią wewnętrzną, duchową łączność, polegającą na wyznaniu tych samych zasad Chrystusowej religii.

(Z myśli BISKUPA FRANCISZKA HODURA)



W niedzielę 7 sierpnia br. w katedrze św. Piotra w Genewie odbyły się uroczyste obchody 25 rocznicy Światowej Rady Kościołów. Zdjęcie przedstawia moment braterskiej rozmowy uczestników uroczystości. Od lewej stoją: M.M. Thomas, Philip Potter, Patriarcha German z Serbii, W.A. Visser't Hooft i Eugene Carson Blake.

O CO WALCZA KONSERWATYŚCI W KOŚCIELE RZYMSKOKATOLICKIM

Rozważając, dlaczego w Kościele Rzymskokatolickim tak powoli rozwijają się idee postępowe i co stoi temu na przeszkodzie, Protestancka Służba Informacyjna w Szwajcarii stwierdza, że przeszkadzają temu liczne grupy konserwatywne, tzw. integryści, żądający powrotu do uchwał Soboru Trydenckiego. Oto postulaty konserwatystów wobec polityki Kościoła: niezaprzeczalna suwerenność „lojalna” papieża, anulowanie „kolegialności” z biskupami, nowe podkreślenie godności kardynalskiej, koncentracja kompetencji administracyjnych w Kurii Rzymskiej w stosunku do diecezji całego świata; — wyeliminowanie reform liturgicznych, które rzekomo dają protestantom za dużo koncesji, łacina powinna otrzymać ponownie pierwszeństwo; — tendencje ekumeniczne Vaticanum II nie powinny doprowadzać do „wyznaniowego rozgardiaszu”. Prawdziwa ekumenia może istnieć jedynie pod opiekuńczym okiem Stolicy Apostolskiej w Rzymie

Każdy przynajmniej, że od takich „postulatów” wieje ciemnym średniowieczem.

SYNODY KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH

W Hanowerze odbył się V Synod Generalny Zjednoczonych Ewangelicko-Luterańskich Kościołów Niemiec, na którym dokonano wyboru nowych władz Kościoła. W skład władz naczelnych zostali wybrani: przewodniczący — bp Hans Wölber (Hamburg), jego zastępca — biskup Herman Dietzfelbinger (Monachium), prezydent Synodu — Martin Boyken (Hildesheim).

W Logrono obradował 52 Krajowy Synod Kościoła Ewangelickiego Hiszpanii. Po raz pierwszy w obradach uczestniczył biskup rzymskokatolicki, Brivo Miravent, który zabierając głos mówił o roli ekumenizmu i chrześcijańskiej

komisji międzynarodowej, złożonej z katolików, protestantów i prawosławnych.

PIERWSZA ŚWIĄTYNIA PRAWOSŁAWNA W HISPANII

Jak informuje Ekumeniczna Służba Prasowa (OPD), w Madrycie poświęcono pierwszą świątynię prawosławną. Konsekracji dokonał prawosławny arcybiskup Paryża Meletios, egzarcha patriarchy Konstantynopolińskiego dla Hiszpanii, Belgii i Portugalii, w obecności wielu przedstawicieli Kościoła Rzymskokatolickiego w Hiszpanii. Do parafii prawosławnej Madrytu należy ok. 600 wyznawców. W całej Hiszpanii znajduje się ok. 1.500 wyznawców prawosławnych obcokrajowców.

PROTESTANT WYKLADOWCĄ W KOLEGIUM JEZUICKIM

Ks. dr Joachim Lell, dyrektor Instytutu Religioznawczego w Bensheim, został zaproszony do wygłoszenia gościnnych wykładów w rzymskim „Collegium Germanicum”, na okres zimowego semestru w roku akad. 1974/75. Doc. Lell podczas swojej wizyty w Rzymie stwierdził, że studenci teologii i młoda generacja duchownych bardzo słabo orientują się w możliwościach, które dają ruch ekumeniczny. Potrzebne są wykłady, które obszernie zapoznają słuchaczy z ideą współczesnego ekumenizmu.

GENEZA ROKU JUBILEUSZOWEGO

Ostatnio informowaliśmy o ogłoszeniu przez papieża Pawła VI roku jubileuszowego w Kościele Rzymskokatolickim. Jest to tradycja przyjęta od starożytnych Żydów, którzy obchodzili po 49 latach, tzn. po 7x7, tzw. lat sobotnich, rok 50-ty jako jubileuszowy, który miał raczej charakter społeczny, niż religijny. W tym roku zwalniano niewolników — Żydów, zwracano właścicielowi

ziemię oddaną w zastaw bez wykupienia itp.

W Kościele Rzymskokatolickim obchody jubileuszowe ustanowił papież Bonifacy VIII. Pierwszy rok jubileuszowy obchodzone w 1300 r., a następne jubileusze obchodzone były co 100 lat. Praktyka pokazała, że uroczystości te w śmienie wzbogaciły skarbiec papieski. Papież Klemens VI zarządził obchody roku jubileuszowego co 50 lat. W latach następnych zmieniano okresy obchodów jubileuszowych wielokrotnie, dopiero papież Paweł II ustalił ostatecznie obchodzenie roku jubileuszowego co 25 lat. W roku jubileuszowym pielgrzymi modlący się w bazylice św. Piotra w Rzymie uzyskują odpust zupełny.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczynają się otwarciem zamurowanej, tzw. „złotej bramy”, przez którą procesjonalnie przechodzi papież w otoczeniu kardynałów i biskupów. Rok kończy się zamurowaniem bramy w dniu 24 grudnia. Ostatni rok jubileuszowy obchodzono w 1950 r. za papieża Piusa XII, który wówczas ogłosił dogmat o wniebowzięciu NMP. Rzym odwiedziło

Wnętrze Kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie, przy którym mieści się siedziba Polskiej Rady Ekumenicznej



wówczas ok. 7 milionów pielgrzymów. W roku jubileuszowym 1975 oczekuje się w Rzymie przynajmniej 15 milionów pielgrzymów.

KOBIETY W KOŚCIELE

Na stanowisko moderatora Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego w Stanach Zjednoczonych wybrano po raz pierwszy kobietę. Jest nią Murzynka, p. Haywood, piastująca urząd sędziego Sądu Najwyższego w Waszyngtonie. Zastępcą jej został 23-letni Indianin, Peter Thundercloud.

W rzymskokatolickiej archidiecezji wiedeńskiej istnieje specjalne seminarium przygotowujące kobiety do pomocniczych prac duszpasterskich w parafiach. Ks. bp Jan Weber przekazał ostatnio 9 absolwentkom tego seminarium kościelne upoważnienie do spełniania wyżej wymienionych funkcji. Jedną z absolwentek jest Jugosłowianka; będzie ona pracowała wśród jugosłowiańskich robotników w Austrii.

GRZYWNA PIENIĘŻNA DLA „IGLESIA VIVA”

Wydawany przez hiszpańskich profesorów teologii dwumiesięcznik „Iglesia viva” został skazany przez hiszpańskie Ministerstwo Informacji na karę pieniężną za publikację dwóch artykułów krytykujących reżim hiszpański. Jak informuje ukazujący się w Madrycie katolicki dziennik „Ya”, czasopismo teologów wniosło protest przeciwko tej decyzji. Jest to już druga kara grzywny dla „Iglesia viva”. Zastosowano ją poprzednio za opublikowanie artykułu informującego o ogólnokrajowym zgromadzeniu biskupów i delegatów księży.

W roli kobiety...

Wiadomo, że w niektórych krajach Dalekiego Wschodu rolę kobiet w teatrze odgrywają jeszcze do dziś mężczyźni. Zdarza się to również i pod naszą szerokością geograficzną, lecz wyłącznie w tzw. środowiskach zamkniętych, jak np. obozy jenieckie, więzienia, zakłady poprawcze itd.

Niecodzienny jednak wypadek wydarzył się w roku 1765 w warszawskim Teatrze Narodowym i to niebawem po uroczystym otwarciu teatru. Otóż w czasie przedstawienia komedii Bielawskiego „Natręci” (w istocie była to modna w tych czasach przeróbka znanego utworu Moliera), jedna z aktorek, grająca główną rolę, nagle zachorowała. Przerwano spektakl, co wzbudziło powszechny żal i niezadowolenie widzów. Wówczas to jeden z dworzan hetmana Branickiego oświadczył głośno, że zna całą komedię „od deski do deski” na pamięć i, jeśli jego pan zezwoli, może zastąpić chorą aktorkę. Oczywiście pan hetman łaskawie przyzwolił.

Nie zwlekając więc przebrano ochotnika, a że „był to śliczny chłopiec i wydawał się niczym dziewczyna” — jak pisał zasłużony historyk dawnej Warszawy, Antoni Magier — a w dodatku wcale godnie zastąpił chorą aktorkę, więc wzbudził tym nieklamany zachwyt publiczności. Nazajutrz możni miłośnicy teatru zasypali chłopca pochwałami i cennymi upominkami. Niektórzy zaś radzili mu nawet, „...aby przystał do aktorów i w teatrum swój talent ku powszechnemu pożytkowi objawiał”. Chłopak byłby może i przystał na tę propozycję, bo i sam pan hetman nie był temu przeciwny, gdyby nie pewna majątna choć leciwa wdowa, która ujrzała go wówczas na scenie i tak się w nim zadurzyła, że — nie zwracając uwagi na różnicę stanu oraz wiek — oświadczyła się chłopcu, wzbudzając tym u jednych sensację, u drugich zaś zgorzniecie. Chłopak mając do wyboru niepewny los komedianta lub dostatnie i wygodne życie u boku bogatej wdowy, wybrał oczywiście to drugie.

KRONIKARZ

POMNIKI PRZESZŁOŚCI

Lodowiec skandynawski cofając się ku północy pozostawił na naszych ziemiach olbrzymie ilości głazów. Między VI a IX wiekiem n.e. wiele spośród tych głazów Słowianie wykorzystywali do różnych celów, np. głazy służyły jako miejsca kultu sił przyrody i jako miejsca składania ofiar dla prześlągania bogów w celu uniknięcia klęsk żywiołowych i zsyłanych kar.

Na terenie całej Polski znajdujemy wiele głazów narzutowych, na których czytamy ryte napisy głoszące bądź chwałę rycerstwa, bądź klęski i męczeństwo narodu. Wszystkie takie głazy podlegają ochronie przed zniszczeniem (głównie przez człowieka) i otaczane są pieczołowitą opieką, przede wszystkim przez wszystkie powiatowe oddziały Ligi Ochrony Przyrody, Wojewódzkich Konserwatorów Przyrody i szkolne koła LOP. Ustawa o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 r. W ten sposób dawne eratyki geologiczne stały się dokumentami i pomnikami przeszłości.

Dla upamiętnienia zaślubin Polski z morzem, w dniu 9 maja 1970 roku w miejscowości Mrzeżyno, w powiecie gryfickim, odsłonięto na morskiej plaży okazałych rozmiarów eratyki skandynawski z tablicą metalową, na której napis brzmi: „W tym miejscu 17 marca 1945 r. wrzucając pierścień w fale Bałtyku żołnierze I Warszawskiej Brygady Kawa-

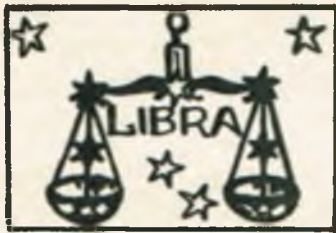
lerii Wojska Polskiego ślubowali wieczystą wierność polskiemu morzu”. A więc głaz ten świadczyć będzie, że „byliśmy — jesteśmy — będziemy” na zawsze na własnej ojczyściej ziemi. tu były nasze granice przed lat tysiącem, a Bałtyk był, jest i będzie „Mare polonicum”.

Od bardzo dawna wiele głazów narzutowych służyło rzeźbiarzom jako materiał do tworzenia znakomych dzieł. Dawniejsze, tzw. „kamienie polne”, czyli głazy narzutowe albo eratyki polodowcowe w ludzkich rękach stawały się dokumentami sztuki. Jest ich w Polsce dziesiątki tysięcy. Niestety, nie wszystkie objęte są dotychczas rejestracją ochronną. Czy jednak naprawdę głazy-pomniki to tylko „dokumenty nieme”? Przecież właśnie one poprzez wieki uczyły i uczą nas geologii, przyrody, historii, zasługują więc na trwałą opiekę i ludzką pamięć!

ANTONI KACZMAREK

Głaz polodowcowy — pomnik w miejscowości Mrzeżyno, pow. Gryfice

CHARAKTERYSTYKA LUDZI URODZONYCH OD 7 DO 13 PAŹDZIERNIKA ZNAK ZODIAKU: WAGA



Są to ludzie uprzejmi, życzliwi, przejmujący się losem innych i współczujący im. Mają w sobie dużo spokoju, opamięnianej siły i wytrwałości. Dzięki umiejętności współżycia z ludźmi osiągną powszechnie szanowane stanowisko. Najbardziej powiedzie im się w zawodzie prawnika, lekarza i nauczyciela.

Silnie przywiązani do rodziny, a zwłaszcza do matki, pod której wpływem są przez całe życie. Kobieta urodzona w tym czasie pragnie przede wszystkim miłości i ciepła życia rodzinnego. Wychowanie dzieci, troska o dom pochłaniają ją całkowicie.

Życie ludzi urodzonych w tym czasie przebiega spokojnie i pogodnie. W młodości często brakuje im środków materialnych, ale już w wieku średnim osiągną dobrobyt dzięki własnej pracy i pilności. Strzec się powinni zbyt wczesnej bez troski w sprawach finansowych, gdyż mogą narazić siebie i rodzinę na dotkliwe straty.

Szczęśliwy dzień — wtorek, kolor zielony, kamień półszlachetny — akwamaryna.

KRZYŻÓWKA NR 109



POZIOMO: 1) cechuje prostaka, 7) antologia, 8) zatyczka, 9) stan USA w Górach Skalistych, 10) jezioro na wsch. od Morąga, 11) tkanina płaszczowa, 12) górują nad Zakopanem 13) Falochron portowy, 14) mieszkaniac Puszczy Myszynieckiej, 17) bryła geometryczna, 20) słynna wyspa włoska z lazurową grotą, 22) rządzi po zamachu stanu w krajach Ameryki Łacińskiej, 23) miasto w Peru, dawna stolica Inków, 24) kminkówka, 25) tyle ile trzeba, 26) opis własnego życia.

PIONOWO: 1) świeża wiadomość, 2) zakaz wywozu czy przywozu z obcego kraju, 3) człowiek, który myśli przede wszystkim o szybkim awansie, 4) konflikt, spór, 5) nacja, 6) znana piosenkarka polska, 8) zbieracz, 15) noszony przez dawnych rycerzy na szyi, 16) bardzo strome zbocze, 18) zwierciadło, 19) pomór, epidemia, 21) historyczny Kołodziej.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: Krzyżówka nr 109". Wśród Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie, rozlosowana zostanie nagroda — niespodzianka!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 106

POZIOMO: Wartburg, port, Elza, Ryga, Warna, złoto, pułk, zdanie, nazwa, stwór, skorek, kult, rurki, apsyda, siew, stal, orka, przetarg. PIONOWO: Wierzynek, rozkosz, unia, German, parapet, regał, wozak, kardiolog, akr, iskra, wstawka, wkrętka, odstęp, umiar, Druz.





lam przez księcia Alberta Pruskiego. Z opieki lekarskiej Kopernika korzystał także biskup Maurycy Ferber z Lidzbarku wielu moźnych tych czasów.

Największą sławą cieszył się jednak Mikołaj Kopernik wśród ludności chłopskiej. W liście adresowanym do Joachima Retyka, przyjaciela Kopernika, pisanym przez Tidemana Gizego, możemy przeczytać, że „ubodzy czcili go jak boską istotę z tego powodu, iż sam on szczególnie leki przyrządzał i szczęśliwie je stosował...”

Studia lekarskie odbył Kopernik bardzo gruntownie jak na owe czasy. W latach 1501—1505 uczył się w sławnym uniwersytecie w Padwie właśnie na Wydziale Le-

waniu dzieł tych wybitnych lekarzy.

W okresie pobytu Kopernika w Padwie profesorami byli wybitni lekarze i znawcy problemów medycznych. Między innymi Kopernik uczył się pod kierunkiem profesora Aleksandra Benedettiego, który już w 1490 roku systematycznie nauczał anatomii i był zarazem pierwszym założycielem tak zwanego „teatru anatomicznego”, służącego do zajęć praktycznych. Inny ze sławnych medyków padeskich to Giovanni Aquila, który opublikował między innymi pracę o stosowaniu upustu krwi przy zapaleniu płucnej.

Owczesna medycyna często i chętnie stosowała upusty krwi.

okresu zachowało się dzieło polskiego lekarza Józefa Strusa (1510—1568) w całości poświęcone zagadnieniom badania tętna, wydane w 1555 w Bazylei.

Na podstawie ówczesnego piśmiennictwa i dokumentów można wnioskować, że Mikołaj Kopernik traktował bardzo poważnie tak studia medyczne, jak później swój zawód lekarza. W jego prywatnej bibliotece dużo miejsca zajmowały właśnie dzieła z zakresu medycyny. Wiele z tych książek, obecnie zgromadzonych w muzeach, między innymi w muzeum Kopernika w jego rodzinnym domu w Toruniu, nosi na sobie ślady częstego używania, są w nich liczne podkreślenia oraz własnoręcznie pisane przez Kopernika uwagi na marginesach. Na przykład zdanie Awicenny „najlepiej sporządzać jak najkrotsze recepty...” „Kopernik skomentował własną uwagę na marginesie książki: „zapamiętaj to lekarzu!”...

Sądzić należy, że Kopernik w praktyce swej najchętniej stosował leki roślinne. Najstarsze wizerunki Kopernika przedstawiają go z kwiatem konwalii w ręce. Dopiero na późniejszych portretach umieszczano symbole astronomiczne. A więc najpierw lekarz, później astronom. Konwalia nie dziwi, jeśli zauważymy, jak wiele notatek poświęcał lekom roślinnym, a konwalia już wówczas była znana jako skuteczny lek nasercowy.

Nie ma dotąd zbioru wszystkich notatek i uwag Kopernika spotykanych licznie na dziełach medycznych, a szkoda, takie pełne ich opracowanie dałoby nie tylko lepsze poznanie Kopernika i jego działalności lekarskiej, ale również medycyny jego czasów.

A.M.

Jak leczono w czasach Kopernika

Rok bieżący, pięćsetna rocznica urodzin wielkiego astronoma, obchodzony jest w całym świecie jako rok jubileuszowy Kopernika dla nas współczesnych — to przede wszystkim znakomity astronom, ale przecież zasłużył się on ogromnie dla wielu dyscyplin nauki, co zostało na ogół docenione dopiero wiele lat po jego śmierci. Za życia Kopernik dla współczesnych mu był znany przede wszystkim jako lekarz i to lekarz o dużej sławie. Świadczą o tym liczne dowody — studia lekarskie Kopernika w Włoszech, stały jego kontakt z piśmiennictwem medycznym owych czasów, liczne, robione jego ręką, notatki w dziełach medycznych oraz częste wzywania go na konsultacje. Jak wynika z dokumentów jeździł Kopernik nawet za granicę do Królewca, wzywany

karskim. Był to już drugi jego pobyt w Włoszech, poprzednio bowiem w latach 1496—1501 studiował na Wydziale Prawa w Bolonii, równocześnie pogłębiając wiadomości z zakresu matematyki i astronomii, zdobyte w latach 1491—1495 na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nowe prądy w nauce w okresie studiów i późniejszej działalności Kopernika przejawiały się również i w medycynie, choć tkwiła ona jeszcze mocno tradycjami swymi w epoce średniowiecza. Medycyna zaś w średniowieczu opierała się przede wszystkim na dziełach najslawniejszych lekarzy starożytnych — Hipokratesa, Galena i Awicenny. Nauka na Wydziale Medycznym w okresie, gdy rozpoczął studia lekarskie Kopernik, głównie polegała na studiu-

Zabiegi te zalecane przez lekarzy wykonywali jednak z reguły nie lekarze medycyny, lecz chirurdzy. Chirurdzy byli rzemieślnikami, zwykle zrzeszonymi w cechach rzemieślniczych. Zajmowali się oni poza tym goleniem zarostu i stryżeniem włosów. Żeby zostać chirurgiem, nie trzeba było studiów, wystarczał rok praktyki czeladniczej u majstra chirurga. Miednice balwierskie (fryzjerskie) były symbolem cechu chirurgów. Zawieszano je przed zakładem chirurga jako reklamę warsztatu.

Prócz upustów krwi stosowano wówczas dość powszechnie także wypalanie zmian chorobowych na skórze i śluzówkach, co w wielu wypadkach mogło być całkiem skutecznym zabiegiem.

Diagnozę stawiano w tym czasie głównie w oparciu o badanie tętna i oglądanie moczu. Z tego

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



Profesor Wilezur

Profesor Wilezur uśmiechnął się blade:

— Mylisz się. Nie mam żadnej tragedii. Nie przeżywam żadnej tragedii.

Jemioł przymknął lewe oko, a drugie, nabiegłe krwią, wlepił bacznie w twarz Wilezura:

— A jednak dręczy cię jakieś strapienie, darling. Jestem złym tenisistą, nieszczególnie boksuję się, śpiewam podobno nie najpiękniej, a jeszcze gorzej gram na organach, ale psychologiem jestem wprost świetnym. Nie namawiam cię do zwierzeń. Nie lubię spowiedzi. Jedną z najnudniejszych rzeczy na świecie jest wysłuchiwanie cudzych grzechów. Ale tym razem zrobię ci łaskę. Znaj pana. Bo trzeba ci i to jeszcze wiedzieć, hrabio, że jestem jedynym człowiekiem na świecie, przed którym możesz się bezpiecznie wynętrzyć bez obawy, że cię spotka ironia, współczucie, Schadenfreude, litość, czy jakieś podobne paskudztwa. Będę obojętny jak mur. Jestem bodaj do tego wynaleziony, chociaż Żydzi już przed paru tysiącami lat wynaleźli swoją ścianę płaczu. Przysiadaj tedy, rabbi, u mego podnóża i płacz. Nad kim chcesz płakać, amigo? Dzieci, wdowy, sieroty, niepowodzenia w interesach, krach giełdowy, czy w ogóle mirowaja skorb?...

Wilezur potrząsnął głową:

— Ludzie... Ludzie. Zli ludzie.

Jemioł wybuchnął śmiechem:

— Krzysztofie Kolumbie! O Newtonie! O Koperniku. Odkrywco nowych prawd! Cóż za rewelacja, co za spostrzegawczość! Szanowny radca zauważył, że ludzie są źli? A jacyż mają być? Chciałbyś ich, maestro, zmienić w chóry anielskie? Wymagałoby to trochę wysiłku. Należałoby ich wysterylizować z tego wszystkiego, co jest treścią życia. Jesteś chirurgiem, przeprowadź więc trzy amputacje: amputacje kieszeni, amputację żołądków, no i fak dalej. Wówczas staną się jako barankowie. Zli ludzie... Nie ma innych. To albo tłuste bydła, warujące nad swoją zdobyczą i przeżuujące własne sadło, albo wściekle psy skaczące do gardła. Nie ma innych.

Jemioł wstał i waląc pięścią w stol powtarzał w nagłym wybuchu furii:

— Nie ma, nie ma, nie ma! ...

— Nie podzielam twego pesymizmu, przyjacielu — spokojnie powiedział Wilezur. — Sam znam innych...

— Na Marsie? Na Księżycu? Na jakiej planecie? — wrzasnął Jemioł

— Na naszej. Na Ziemi.

— Ach, tak? — zaśmiał się szyderczo Jemioł i nagle się uspokoiwszy, zapytał układnym tonem:

— Czy może mi szanowny pan podać adres?

Wilezur wsparł podbródek na reku:

— Dużo takich adresów musiałbym ci podać, przyjacielu. Dużo jest ludzi dobrych.

— W takim razie, ach jakże świetnie się ukrywają... No twoje zdrowie, święty Franciszku. Twoje zdrowie.

Jemioł wychylił duszkiem swój kieliszek, odłupał palcem kawałek lososia z półmiska, przelknął i machnął ręką:

— Reverendissime, adres znam tylko jeden — twój. Drugiego podać ci nie mogę, bo nie posiadam stałego miejsca zamieszkania. Kieruj zainteresowanych: Etablissement Drożdżyk Poste restante.

— To nieprawda — powiedział Wilezur. — Jest ich wielu. Tylko widzisz, trudno ich dostrzec. Są mniej aktywni od złych. Nie zwracają na siebie uwagi. Zajęci swoją spokojną pracą zadowolają się zwykłym kawałkiem chleba, a łamci walczą o byt per fas et nefas.

— Ach. — przerwał Jemioł. — Taki robisz podział, my dear, zgoda. Ale weź w takim razie pod uwagę, że ci aktywni po prostu żywią się tamtymi, Tamci, którzy nie walczą o byt, po prostu spełniają rolę paszy. Rośnie trawka, rośnie, a gdy wyrośnie nachwałę Bożą, przyjdzie jakiś sukisyn zeżre ją, ot i po co to jest miasto? Miasto, to wynalazek szatana, a wieś to trawka. Miasta pożerają wieś. Im więcej żrą, tym są chciwsze. L'appétit vient en mangeant. Pęcznieją te potwory, dławią się w gorące pożerania, plawią się we własnych ekskrementach, bo przecież wszystkiego przetrwać nie mogą... Miasta...

Nalał sobie znowu kieliszek i mówił:

— Nienawidzę miasta, ale pociąg mnie potwornością swoich ohydnych procesów trawienia. Tkwią w jego kiszkiach. I jeżeli nie duszę się, to tylko dlatego, że sam jestem jego produktem. Oto dzieło!

W związku z prowadzoną w naszym tygodniku rubryką „Z notatnika filatelisty” niektórzy Czytelnicy zapytują: **jak zbierać znaczki pocztowe?** Zamieszczamy więc obszerniejszą informację na ten temat.

Wśród wielu rodzajów zbieractwa szczególną rolę odgrywa filatelistyka. Nie tylko dlatego, że jest najpopularniejszym hobby — lecz także dlatego, że reprezentuje w sposób pełny wszystkie zalety kolekcjonerstwa. Zbieranie znaczków bowiem daje możliwość zapoznania się ze zdobyczami nauki i techniki wielu krajów, słynnymi postaciami historycznymi, osiągnięciami w dziedzinie społecznej, artystycznej i sportowej, najważniejszymi wydarzeniami doby współczesnej. A zatem filatelistyka daje ogromne korzyści w dziele poszerzania i pogłębiania naszej wiedzy o świecie współczesnym i przeszłości.

Na świecie ukazało się od 6 maja 1840 roku, kiedy to w Anglii wprowadzono do obiegu pierwszy znaczek pocztowy ponad 150 tysięcy znaczków pocztowych. Niektóre z nich są bardzo drogie. Nikt zatem nie może zbierać wszystkich znaczków. Filateliści postępują zazwyczaj w ten sposób, że zbierają znaczki swego kraju oraz w miarę zainteresowań i możliwości finansowych znaczki jakiegoś innego, wybranego kraju lub znaczki dotyczące jakiegoś tematu. A więc na pierwszym miejscu stoi zawsze znaczek ojczysty. I dlatego zorganizowano wygodną formę otrzymywania wszystkich znaczków pol-

skich. Tą formą jest abonament. Mieszkańcy miast i wielu miasteczek mogą zgłaszać abonament w sklepach filatelistycznych „RUCH”. Mieszkańcy wsi i osad mogą korzystać z „abonamentu wysyłkowego”, przez zgłoszenie chęci abonowania do PPF „RUCH”. Warszawa, ul. Barbary 4. Należy podać nazwisko i imię, dokładny adres, ilość zamówionych serii oraz jakie znaczki zamawia abonent (czyste czy kasowane). Znaczki będzie wysyłało PPF „RUCH” za zaliczeniem pocztowym. Znaczki czyste po nominalnie plus opłata abonamentowa i portoria, znaczki kasowane po 33 proc. nominalu.

Zaabonowane znaczki należy, oczywiście, odpowiednio przechowywać. Do tego celu najlepiej służy klaser. Różne wielkości klaserów oferują sklepy filatelistyczne „RUCH”, niektóre kioski i kluby Międzynarodowej Prasy i Książki „RUCH”. Dla mieszkających w małych miasteczkach i osadach istnieje możliwość zamówienia klaserów w Wysyłkowym Punkcie Sprzedaży „RUCH”, Warszawa, KRN 2-4. Abonament odnosi się, rzecz jasna, do aktualnie wydawanych znaczków. Każdy filatelista pragnie jednak mieć wszystkie znaczki i bloki emitowane przez Poczta Polską od roku 1944. Znaczki z dawnych lat można nabywać we wspomnianych uprzednio sklepach filatelistycznych „RUCH” lub w Wysyłkowym Punkcie Sprzedaży „RUCH”. W tym przypadku należy w zamówieniu podać imię i nazwisko, dokładny adres, numery katalogowe znaków lub serię oraz

czy zamawiamy znaczki czyste czy kasowane. Znaczki będą wysyłane pocztą za zaliczeniem. W Polsce ocenia się liczbę zbieraczy na ponad 600 tysięcy. Filatelistyka ma w naszym kraju ławną i dobrą tradycję. W tym roku obchodzimy 80 rocznicę powstania w Polsce zorganizowanego ruchu filatelistycznego. Jak wiadomo, w roku 1893 powstał w Krakowie pierwszy ośrodek pod nazwą „POLSKI KLUB FILATELISTÓW”. Spadkobiercą tych tradycji jest POLSKI ZWIĄZEK FILATELISTÓW. WARSZAWA, RYNEK STAREGO MIASTA 14. W obchody jubileuszowe wkroczyła polska filatelistyka z niemałym dorobkiem. Świadczą o tym liczne wyróżnienia filatelistów polskich zdobyte na międzynarodowych wystawach.

Filatelistyka daje zbieraczowi wiele radości i pogłębia jego wiedzę. Ale, aby to odczuć, trzeba wykazać systematyczność, staranność i cierpliwość. Od pierwszych znaczków zakupionych czy otrzymanych do prawdziwego zbioru droga długa. Sukcesy osiągają tylko ci, którzy wykażą upór i rozsądek. Upór w zdobywaniu walorów filatelistycznych i pogłębianiu swej wiedzy fachowej i rozsądek w wyborze znaczków i sposobach ich przechowywania. Szczegółowo o tych sprawach napisane jest w broszurze „Jak Zbyszek filatelistą został”, którą zamówić można w Wysyłkowym Punkcie Sprzedaży „RUCH”. Podkreślić należy, że literatura fachowa jest sprzymierzeńcem każdego filatelisty. A podstawowym dziełem ukazującym się corocznie jest „ILUSTROWANY KATALOG ZNACZKÓW POCZTOWYCH POLSKICH”.

H.W.



Na przelomie sierpnia i września w Poznaniu na terenach targowych odbyła się Światowa Wystawa Filatelistyczna „POLSKA 73” zorganizowana pod auspicjami FIP Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej z okazji 300 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Przygotowania do wystawy trwały blisko dwa lata, ale za to poznańska wystawa była pierwszą co do wielkości jaka została zorganizowana w naszym kraju i drugą co do wielkości jaka zorganizowana na świecie. Na obszarze blisko 15 tysięcy metrów kwadratowych umieszczono blisko 1500 zbiorów, kłosek — aby zwiedzić — należało przejść blisko 6 km.

Prelektorat nad poznańską wystawą objął Premier PRL, Piotr Jaroszewicz. O randze wystawy niech świadczy fakt, że przy biurze prasowym akredytowanych było ponad 100 dziennikarzy, a Wyróżnienia Filmów Dokumentalnych w Łodzi nakręcił specjalny film oświatowy. W trakcie wystawy odbyło się wiele spotkań znanych filatelistów, kongres dziennikarzy-filatelistów, spotkania wymienne oraz wiele innych imprez filatelistycznych.

W grupie zbiorów tematycznych spotkać można było zbiory wystawców zagranicznych, jak i też krajowych poświęconych znaczkom o tematyce sakralnej.

Z okazji wystawy Poczta Polska wydała szereg znaczków pocztowych, kart, kopert jak i też bloczki okolicznościowe. W trakcie trwania ekspozycji najlepszych zbiorów światowych w Poznaniu stosowano 12 okolicznościowych kasowników pocztowych.

Na reprodukcji okolicznościowy bloczek wydany w dwóch kolorach, z których jeden można było nabyć na terenie wystawy po okazaniu biletu wstępu.

P.W.

Wstał, upozował się po napoleońsku. Jego zmierzwił włosy, błyszczące od potu, nieogolona i brudna twarz, oczy szkliste, pióreczki, łachmany jego ubrania, wszystko składało się na wstrętą i groźną całość.

— Oto chef-d'oeuvre — zapiał teatralnym tonem — Oto arcydzieło, oto kwiat naszej cywilizacji, oto kwintesencja postępu!

Wilecuz wzdrygnął się. Istotnie w słowach swego dziwnego gościa odczuł jakąś prawdę, istotnie tragikomiczna postać Jemiola która rzyla się w jakiś sposób z tym, co mówił.

Profesor wstał i zbliżył się do okna:

— Miasto — myślał — miasto cheiwyh zwierząt.

Ulica była pusta. Skądś z daleka dolatywały jakieś miarowe dźwięki. Minęła dłuższa chwila, zanim je rozpoznał: dzwony.

Dzwoniono na pasterkę.

ROZDZIAŁ V

Wróciwszy od znajomych z wili, Lucja zastała w swoim pokoju dużą wiązankę róż. Przepadała za kwiatami, te jednak były dla niej przykrą niespodzianką. Oczywiście nie wątpiła, że przysłał je Kolski, chociaż przy kwiatkach nie było kartki.

— Po co on to robi, po co on to robi — pomyślała z przykrością.

W takim anonimowym przysyłaniu kwiatów było coś studenckiego i coś mieszczańskiego zarazem. Przecież tyle razy dawała mu do zrozumienia, że z jej strony nie może liczyć na nic więcej poza sympatią i przyjaźnią. Lubila go szczerze, szanowała jego prawość i charakter, ale był przecież dla niej tylko kolegą i tylko kolegą mogli pozostać.

Heleńka zdarzało się tak, że zostawali sam na sam i właśnie oboje nie mieli pilnej roboty, Kolski zawsze próbował skierować rozmowę wokół Lucji.

(17) c.d.n

PRZECZYTAJ • WYTNIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY

„ODRODZENIE”

ul. Wileza 31

00-544 Warszawa

ZAMÓWIENIE

Zamawiam(y) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- egz. M. Miniak — **Wierność i Kłatwa**, Warszawa 1971 r. 50.—
- egz. W. Benedyktowicz — **Bracia z Epworth**, Warszawa 1971 r. 45.—
- egz. **Kalendarz Katolicki 1973 r.** 20.—
- egz. W. Wysockański — **Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL.** 40.—

Przesyłkę zobowiązuję(my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Redakcja Kolegium, Adres Redakcji i Administracji: 00-544 Warszawa, ul. Wileza 31, telefon redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 32, wewn. 18, administracja: 28-64-91 do 92, wewn. 1 i 19.

Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Itach”.

Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeratę są przysyłane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalne — 35 zł, półroczne — 52 zł, roczne — 103 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 50 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wesoła 7, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRD 35 DM). Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, lamant: PZO BSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123/127. Druk: Zakłady Włocławskie BSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 34/32. R-89. Zam. 2784.

Zajęcie: I AP, J. Chojnowski, Ed. Catholique



DAWID SKŁADA DANINĘ

Kiedy Tou, król Chamał, posłyszał, że Dawid rozbił całą potęgę Hadadezera, wysłał syna swego Hadorama do króla Dawida, aby mu przekazał pozdrowienie i gratulacje z powodu jego walki z Hadadezarem i odniesionego nad nim zwycięstwa: Hadadezar był nieprzyjacielem Tou. Hadoram przyniósł też przedmioty ze srebra, ze złota i miedzi. Król Dawid ofiarował je dla Boga wraz ze srebrem i złotem, jakie przekazał już

ze zdobyczy na wszystkich podbitych narodach, to jest na Edomitach, Moabitach, Ammonitach, Filistynach, Amalekitach, wraz z łupami pochodzącymi od Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby.

Imię Dawida stało się sławne, gdy powrócił z bitwy, w której pobił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soll. I w Edomie pozostawił załogi. Wszyscy więc w Edomie stali się poddanymi Dawida. (2 Samuela 8, 9—14)